Cena 2 zł.

Dziś 8 stron

EXPRESS ILUSTROWANY

ROK I | Łódź, poniedziałek, 16 grudnia 1946 roku | Nr 330

Granice Austrii i Niemiec

Jak donoszą z Wiednia, rząd austriacki ma zamiar zwrócić się do Rady Czterech Ministrów z prośbą o wysłuchanie postulatów Austrii w stosunku do Niemiec.

Austria ma nadzieję, że będzie dopuszczona do obrad w sprawie granic niemiecko-austriackich.

Premier bez rządu

Zabiegi Bluma nie dały rezultatu. — Dziś ma zapaść ostateczna decyzja

Toczące się od kilku dni rozmowy Leona Bluma z przedstawicielami stronnictw w sprawie utworzenia nowego gabinetu, **nie dały na razie rezultatu.**

Komuniści oświadczyli, **że wezmą udział w rządzie, składającym się z przedstawicieli partii robotniczych, natomiast nie chcą wejść do gabinetu, w którym byłyby re**prezentowane stronnictwa reakcyjne.

Blum natomiast stoi nadal na stanowisku stworzenia rządu „koalicyjnego" z udziałem prawicy. **Dziś ma się sprawa rozstrzygnąć.** Premier oświadczył, że gdyby dzisiejsze jego rozmowy nie dały pozytywnego rezultatu, utworzy **rząd, składający się z samych socjalistów oraz z urzędników - fachowców.**

Koła polityczne twierdzą, że rząd taki byłby **krótkotrwałym prowizorium,** nie posiadającym dostatecznego poparcia w Zgromadzeniu Narodowym. Oznaczałoby **to przedłużanie się kryzysu państwowego, którego dalsze przewle**kanie może być groźne dla sytuacji międzynarodowej i wewnętrznej Francji.

Wiece przedwyborcze

we wszystkich większych miastach

Wczoraj na terenie całego kraju odbyły się pierwsze wiece przedwyborcze, urządzone przez Blok Demokratyczny. Przemawiali wybitni przedstawiciele 4-ch stronnictw demokratycznych — PPR, PPS, SL i SD.

Wiece te, które odbyły się w Warszawie, Łodzi, Katowicach, Krakowie, Poznaniu i innych miastach, cieszyły się ogromną frekwencją wyborców. Przemówienia przedstawicieli partii demokratycznych były przyjmowane wszędzie z wielkim aplauzem.

Rada Powiernicza

powołana do życia przez O. N. Z.

Donoszą z Nowego Jorku, że na plenarnym posiedzeniu Generalnego Zgromadzenia ONZ powołano do życia Radę Powierniczą. Zgromadzenie postanowiło, że Rada zbierze się najpóźniej do 15 marca 1947 roku. W skład Rady Powierniczej wchodzą jako państwa mandatowe — Wielka Brytania, Australia, Nowa Zelandia, Belgia i Francja, jako państwa niemandatowe — Stany Zjednoczone, Związek Radziecki i Chiny, w charakterze stałych członków oraz Meksyk i Irak, wybrane na okres 3-letni.

Walki w Indonezji

toczą się mimo „zawieszenia broni"

Z Hagi donoszą, że w Indonezji trwają nadal walki między oddziałami Indonezyjczyków a wojskami holenderskimi. Pod Saratanga artyleria holenderska ostrzeliwuje pozycje Indonezyjczyków.

Za kulisami

nieudanej „konferencji" w sprawie Indi

Premier Attlee złożył w Izbie Gmin oświadczenie dotyczące nieudanej konferencji z przedstawicielami Indii w Londynie. Churchill stwierdził, że sytuacja, jaka zaistniała w Indiach, jest nadzwyczaj poważna, wobec czego domaga się debaty nad tą sprawą w Izbie. Przewodniczący uznał opinię Churchilla za słuszną i zapowiedział debatę na temat Indii na dzień jutrzejszy.

Premier Attlee wyjaśnił, że niepowodzenie rozmów londyńskich należy częściowo przypisać temu, iż delegaci, przybyli na konferencję, „nie posiadali dostatecznych pełnomocnictw" (?)

Attlee nie traci nadziei, że z czasem „sytuacja poprawi się" i Muzułmanie zmienia swoje nieustępliwe stanowisko.

Manewry brytyjskie

na granicy Syrii i Libanu

Wojska brytyjskie, stacjonujące w krajach Bliskiego Wschodu, urządziły manewry nad granicą Syrii i Libanu. Prasa syryjska ocenia to postępowanie władz brytyjskich jako sprzeczne ze zobowiązaniami Narodów Zjednoczonych.

Dymisja La Guardii

Donoszą, że w drugim dniu posiedzenia rady UNRRA, Fiorello La Guardia, generalny dyrektor UNRRA, złożył oficjalną dymisję. Oświadczył on, że dymisja wchodzi w życie z dniem 31-go grudnia. Wyraził też życzenie, by jeszcze na obecnym posiedzeniu został wybrany jego następca.

Uchwała Kongresu Słowian

Kongres Narodów Słowiańskch obradujący w Belgradzie postanowł, iż następny kongres odbędzie się w Pradze w 1948 r. Data tego kongresu zbiegnie się z rocznicą pierwszego kongresu narodów słowiańskich, który odbył się w Pradze w roku 1848.

Franco osaczony

wzywa swych kadetów do walki przeciw „wrogom ustroju"

W związku z kampanią, podjętą ostatnio na terenie międzynarodowym przeciw gen. Franco, a w szczególności po ostatnich uchwałach, jakie zapadły w ONZ, **krwawy dyktator okazuje wyraźne zaniepokojenie.**

Jak wiadomo, pierwsi posłowie i ambasadorowie zostali **już** odwołani z Madrytu. W najbliższym czasie **wszyscy przedstawiciele państw, należących do ONZ, opuszczą Madryt,** pozostanie tylko przedstawiciel państwa watykańskiego.

Franco, osaczony ze wszystkich stron, przyznaje, że sytuacja jego stale się pogarsza.

Ostatnio wygłosił przemówienie do kadetów szkoły oficerskiej w Saragossie, w którym podkreślił niebezpieczeństwo, zagrażające obecnemu ustrojowi Hiszpanii.

Podał on do wiadomości, że **grupy partyzanckie wykazują ożywioną działalność w kraju i wezwał oficerów do bezlitosnej walki z nimi.**

Prasa francuska podkreśla w komentarzach swych do wystąpienia generała Franco, że hiszpański wódz przemawiał w sposób desperacki, zdając sobie sprawę z tego, że znajduje się w potrzasku.

Ci, którzy uniknęli stryczka

będą umieszczeni w fortecy w Szpandawie

Hess, Funk, Roeder, Speer, Schirach, Neurath i Doenitz, zostaną przewiezieni w b. miesiącu z Norymbergi do fortecy w Szpandawie.

Każdy z siedmiu więźniów zostanie umieszczony w oddzielnej celi, które nie będą ze sobą sąsiadowały. Cele zostaną tak urządzone, ażeby wykluczyć możliwość popełnienia samobójstwa przez ich mieszkańca.

Zdolni do pracy więźniowie, jak Schirach, Speer i przypuszczalnie Hees, **będą musieli ciężko pracować.**

Forteca w Szpandawie znajduje się pod **kontrolą czterech mocarstw.** Dyrektorem więzienia będzie kolejno **co miesiąc przedstawiciel innego z czterech państw.**

W więzieniu będzie się znajdować czterech lekarzy i 32 strażników, rekrutujących się **w równej liczbie spośród przedstawicieli państw okupacyjnych.**

Hitlerowcom na gwiazdkę

dają Anglicy 10 ton odzieży!

Z inicjatywy biskupa Sheffieldu, ludność tego okręgu zorganizowała zbiórkę odzieży na gwiazdkę dla Niemców. 10 ton tych prezentów przesłanych będzie w sobotę drogą powietrzną do Niemiec.

Londyn boi się zamachów

Policja londyńska została zaalarmowana telefonicznie w nocy z czwartku na piątek wiadomością o rzekomo przygotowanym zamachu na Scotland Yard (tajny wywiad) i o zamierzonym wysadzeniu w powietrze kilku budynków w Londynie. Alarmujący podali się za terrorystów żydowskich i posługiwali się prowadzonym w czasie wojny systemem telefonicznym.

Policja przedsięwzięła środki ostrożnościowe.

Polska-Szwecja 8:8

Prasa donosi ze Sztokholmu, że wynik meczu bokserskiego Polska — Szwecja brzmi 8:8.

Szczegółów na razie brak.

Wojska irańskie w Azerbejdżanie

stosują gwałt i terror wobec ludności. — Kto inspirował agresję?

Jak przewidywano, celem wkroczenia wojsk irańskich do prowincji Azerbejdżanu nie było bynajmniej czuwanie nad porządkiem w czasie mających się tam odbyć wyborów. Pierwsze wiadomości, jakie nadchodzą z tego terenu, odsłaniają już wyraźnie **istotny cel tej imprezy, urządzonej przez „demokratyczny rząd irański".**

W odległości 60 km na południe od stolicy Azerbejdżanu, Tabrizu, wojska irańskie **aresztowały przywódcę partii demokratycznej, Ghazi Mohameda, wraz z kilkoma** wybitnymi **przedstawicielami** jego **stronnictwa.** W komunikacie radia teherańskiego, powtórzonym skwapliwie przez Londyn, mówi się, że Ghazi Mohamed **„poddał się i został wzięty do niewoli".**

Rzecz jasna takie **przedstawienie** sprawy jest całkowicie pozbawione sensu, ponieważ przywódca demokratów i jego ludzie są **osobami cywilnymi.**

Również w samym Tabrizie dokonano szeregu aresztowań. Ogłoszono stan wojenny, który — jak podkreśla oficjalny komunikat — **trwać będzie również w czasie wyborów.** Tak więc „wolne wybory" **odbędą się pod terrorem wojskowym.**

Ludność Azerbejdżanu urządza demonstracje i protestuje przeciw haniebnej akcji rządu irańskiego, **inspirowanego niewątpliwie przez zagranicę.**

Partyzanci atakują

policję i oddziały wojskowe Tsaldarisa

Prasa angielska donosi, że wojska **rządowe** musiały przerwać akcje przeciwko powstańcom w Tracji z powodu **wielkich** opadów śnieżnych. Pod miejscowością Sparta zaatakowali powstańcy posterunek policji. Wywiązała się walka, która **trwała** 6 godzin

Ciężkie życie w Paryżu

Przydziały są mikroskopijne, panuje szalona drożyzna. Paryżanki nie są eleganckie, bo są zapracowane

Wiele Polek zazdrości kobietom zamieszkującym Paryż — „Stolicę świata“. Wiadomo przecież, **że Paryżanka to synonim eleganckiej kobiety,** synonim szyku, gracji, najcieńszych pończoszek, pajęczej bielizny, najwspanialszych tualet i najlepszych kosmetyków i perfum.

Takich eleganckich paryżanek nie widuje się jednak wiele. Owszem nieliczne artystki, żony i przyjaciółki dyplomatów i fabrykantów. Dla 99 proc. paryżanek — Paryż nie jest miastem rozrywek, lecz miastem pracy w bardzo ciężkich warunkach materialnych.

Dzień przeciętnej pracującej paryżanki wygląda mniej więcej tak:

Rankiem, kiedy jeszcze jest ciemno — budzik, którego głos jest również ostry i nieprzyjemny w Paryżu jak i w Łodzi **wzywa do opuszczenia łóżka.** A w pokoju, nie zawsze opalanym, bowiem **węgiel jest bardzo drogi i trudno go kupić,** jest zimno. Na śniadanie jest **czarna kawa z sacharyną i chleb z marmoladą.** Przydział masła wynosi bowiem miesięcznie, **„aż“ 15 dkg** i naturalnie wystarcza tylko na trzy dni w miesiącu.

Po śniadaniu udaje się do biura, fabryki czy pracowni. Skromniutko ubrana, **stukając „drewniakami“ na nikogo się nie oglądając, idzie paryżanka przez senne jeszcze ulice miasta.** Następuje krótka wizyta w kiosku z gazetami i uzbrojona w swoją codzienną gazetę wchodzi do metra.

Wagony kolejki podziemnej są zwykle tak zapełnione, że dostanie się do nich jest sztuką nielada. Zapewne tłok jest tam większy niż w naszych poczciwych tramwajach.

Trzeba dużej przedsiębiorczości, ażeby w tym przepełnionym wagonie czytać gazetę. Ale kobieta pracująca ma **doświadczenie.** Układa gazetę w ósemkę i **czyta ją na plecach obok stojącego pasażera.** A gdy absolutnie nie może już czytać, wtedy **nawiązuje z kobietą obok rozmowę.**

Francuzi, zupełnie się między sobą nie znając, chętnie przy lada okazji wszczynają rozmowy. U nas wywołuje to zawsze pewnego rodzaju nieufność, chyba że wszczynającym rozmowę z kobietą jest urodziwy młodzieniec, a w wypadku z mężczyzną „grzechu warta“ niewiasta. W przeciwnym razie gadatliwy pasażer w łódzkim tramwaju może być narażony na ofuknięcie.

Ale posłuchajmy co mówi nasza paryżanka:

— Ścisk jest w metrze, ale u mnie w domu nie o wiele lepiej. Pomyślcie tylko. **Mam mały pokoik, w którym mieszkam z mężem i dziećmi.** Jemy zwykle śniadania i kolacje, stojąc, **bo nie ma gdzie usiąść.** Wieczorem syn przy stoliku pisze zadania, mąż na łóżku czyta gazetę, a **ja z córką siedzimy w kąciku i nie możemy się ruszyć, żeby im nie przeszkadzać.** Ale o innym mieszkaniu dla nas ludzi pracy nie można przecież marzyć. **Ceny mieszkań na czarnej giełdzie sięgają setek tysięcy franków.**

— Tak, drożyzna jest straszliwa — mówi druga paryżanka. — Mąż mój teraz trochę choruje. Robiłam dla niego zakup w sklepikach na czarnym rynku. **Jeden serdelek kosztuje 60 fr.!** 80 gram mięsa miesięcznie na przydział nie wystarcza **i też kosztuje do 400 fr. kg.**

Rozmowa się urywa, bowiem nasza znajoma wysiada z wagonu i udaje się do pracy.

Wieczorem, gdy oświetlone są wystawy i neony, aczkolwiek dużo mniej liczne niż przed wojną, bowiem prąd elektryczny jest drogi i często z braku węgla wyłączany, zachęcają do odwiedzenia wytwornych lokali, teatrów, kin i kabaretów, nasza paryżanka idzie do domu, aby przygotować rodzinie kolację i potem wyreperować odzież. Powojenne braki tekstyliów **odczuwane są w Paryżu równie silnie, jak i w całym świecie.** Paryżanki muszą cerować, łatać i przerabiać stare przedwojenne zapasy pończoch, sukienek i odzieży.

Jak widzimy kobieta pracująca nie ma czasu odetchnąć atmosferą Paryża. Piękna stolica, wspaniałe budowle, ogrody i najwyszukańsze na świecie rozrywki są przeznaczone dla turystów. Piękna stolica to tylko tło, na którym toczy się zwyczajne trudne życie kobiety pracującej — **takie samo życie jest w Paryżu, jak wszedzie indziej na całym świecie,** może tylko z tym, że trudniej jest tam o żywność, opał i odzież, a przede wszystkiem o **pracę, niż u nas.**

(K.Z.)

Zamiast skóry - skórguma

Czym będziemy narazie zelować nasze obuwie?

Wskutek dotkliwego braku skóry na naszym rynku, przez szereg lat jeszcze będziemy musieli używać do reperacji naszego obuwia **środka zastępczego, tj. skórgumy.**

Przemysł gumowy dokonał dużego wysiłku dla zaopatrzenia rynku **w podeszwy i obcasy gumowe.** W 1945 r. wyprodukowano bowiem **105 tys. kg skórgumy, a w roku bieżącym zaś przez pierwszych 9 miesięcy sprzedano ponad pół miliona kilogramów, co wystarczyło na podzelowanie conajmniej 1 miliona i 200.000 par obuwia.**

Produkcja skórgumy będzie stale wzrastać. Plan produkcji na rok bieżący zostnie wykonany z pewną nadwyżką, co pozwoli **rzucić na rynek dalsze ilości zelówek i obcasów.**

Centrala Handlowa Przemysłu Chemicznego czyni duże wysiłki, aby skórguma dotarła **bezpośrednio do konsumentów.** Za pośrednictwem Rzemieślniczej Centrali Zaopatrzenia i Zbytu rozprowadzono ostatnio pewne ilości skórgumy pomiędzy warsztaty zrzeszone w cechach szewskich. Warsztaty te zobowiązane są zelować obuwie otrzymanym materiałem po cenach ustalonych.

Akcja przydzielania skórgumy warsztatom szewskim będzie prowadzona w dalszym ciągu w miarę zwalniania przez Centralny Urząd Planowania odpowiednich ilości skórgumy. (s)

Nasze Rady

Niezdecydowany z Pabianic. — „Mam 39 lat, jestem wolny, kocham panienkę, która ma 22 lata. Ona także mnie kocha, znamy się od trzech lat i charaktery nasze zupełnie się zgadzają. Jedyna przeszkoda jest różnica wieku...“ — pisze Pan.

Różnica wieku nie jest znów tak straszna (żenią się ludzie z kobietami znacznie młodszemi od nich!) i nie powinno to być dla Pana żadną przeszkodą w zrealizowaniu Pana planów małżeńskich.

* * *

Nieszczęśliwa Iza. Tusza Pani musi być wynikiem jakiejś dolegliwości wewnętrznej, dlatego dieta nie pomaga. **Nie radzimy ani pić octu, ani zacząć palić, tylko udać się do** lekarza, który zbada na jakim tle powstała Pani otyłość i wtedy będzie mógł przepisać Pani jakiś **skuteczny środek.**

* * *

Lotnik S. P. Lotnicy uchodzą za ludzi bardzo odważnych, trudno wyobrazić sobie lotnika... nieśmiałego. Musi Pan sam zwalczyć w sobie tę wadę (zresztą niegroźną), rozumie Pan sam bowiem, że nie możemy Panu radzić, w jaki sposób ma Pan poznać panienkę, która się Panu tak bardzo podoba!

* * *

Helenka z Chojen. Pyta Pani do czego służy szałwia. Działa ona ściągające i przeciwropnie. Używana jest do płukania jamy ustnej w razie zapalenia dziąseł i wrzodzików. Parzona, jak herbata i używana jako okład na oczy, leczy jęczmienie. Goi ropne wypryski na twarzy. Jako płukanka pół na pół z rumiankiem rozjaśnia włosy i zapobiega ich łamliwości.

* * *

Walerka z Ciebłowic. W Jugosławii są ludzie różnych religii — przecież i nie wszyscy Polacy są katolikami. Sądzimy, że skoro ten Jugosłowianin jest ojcem Pani dziecka i po tak długim niewidzeniu — pragnie się z Panią ożenić, co świadczy najlepiej o prawdziwości jego uczucia — powinna Pani wyjść za niego zamąż. Ambasada Jugosłowiańska znajduje się w Warszawie.

* * *

Niezdecydowana Wima. Nie pisze Pani tylko jednej rzeczy: którego z nich Pani kocha? Bo przecież to byłoby najbardziej miarodajne i wtedy nie wahałaby się Pani napewno. Dlatego, zanim się pani ostatecznie zdecyduje na małżeństwo — niech ani dobrze zapyta swego serca o radę. Który z nich jest Pani tak drogi, że potrafi mu Pani wiele wybaczyć i wiele rzeczy zrozumieć — wspólne pożycie bowiem dwojga ludzi tak często tego wymaga!

* * *

I. Kos. Zgierz. W roku przyszłym zostaną utrzymane klasy przyspieszone.

Codzienna nowelka „Expressu“

Teoria i praktyka

— Nie, — powiedziała piękna Bo, — Przecież pan widzi, że to niemożliwe.

Młody ładny chłopiec, ślicznie zbudowany, stawał się coraz natarczywszy.

— Bo przecież cierpimy oboje. Przecież jesteś nieszczęśliwa w małżeństwie. Twój mąż nie umię cię ocenić.

— Hogler, nie wolno tak szafować słowami. Ja jestem rzeczywiście nieszczęśliwa...

— Ach, cóż pani wie o szczęściu! — spojrzał na nią znacząco. — Gdy pani zazna szczęścia przy mnie... Cóż to jest szczęście? Szczęście — to przygoda, to niebiański zapach, to inny światopogląd, to burza — dwaj ludzie na odludnej wyspie — to cudowna bajka...

— Widzisz Hogler — rzekła po chwili milczenia Bo. — To nie takie łatwe. To tylko teoria. W praktyce to wygląda inaczej. Przecież oboje nie jesteśmy wolni.

— Cóż jest dla prawdziwej miłości niemożliwe? Pani mnie nie kocha. Bo. Pani zna tylko teorie miłości i dlatego wydaje się to pani niemożliwe.

Bo siedziała, milcząc.

— Moja żona — mówił dalej Hogler — nie jest dla mnie odpowiednią towarzyszką. Jest zbyt chłodna, mało uczuciowa. Ja zaś pragnę takiej kobiety, jak pani, żywej i pełnej temperamentu.

Chwila milczenia. Widać było, że Bo rozmyślała nad czymś.

— Tak — ciągnął dalej Hogler z gorzkim uśmiechem. — Jak lękliwa jest miłość kobiety. Podczas gdy mężczyzna zburzyłby świat dla ukochanej kobiety, ona obawia się o swą pewną egzystencję obawia się zerwać z przesądami i z dotychczasowym życiem. Ach, Bo, uważałem panią za bardzo odważną.

— Proszę, niech mnie pan nie uważa za tchórzliwą — rzekła Bo, drżącym głosem. — Ale czy nie może mieć miejsca wypadek, że mężczyźnie zdaje się tylko, iż mógłby zdobyć się na czyn bohaterski dla kobiety. Zdaje mu się, a później, gdy spotka się z rzeczywistością oko w oko, widzi nagle, że porwał się z motyką na słońce.

— Kochana Bo — zawołał poruszony Hogler. — Mylisz się bardzo. Możliwe, że są tacy mężczyźni, ja jednak nie zaliczam się do nich. To, co mówię dzisiaj, przemyślałem bardzo głęboko.

— Ja wiem Hogler, że mnie pan kocha — odparła Bo — ale dlatego pragnęłabym zwrócić uwagę na wiele rzeczy, o których pan prawdopodobnie nie pomyślał. Przecież pan jest, proszę mi wybaczyć, że o tym mówię, zależnym materialnie od swej żony.

Twarz Hoglera przybrała zimny wyraz. Zasępił się.

— Tak może liczyć tylko kobieta — rzekł twardo.

— Ja bardzo przepraszam, nie chciałam pana obrazić. Jeśli o tym wspomniałam, to jedynie dlatego, że chciałabym się przekonać, iż pan, proponując mi ucieczke z domu, nie zastanowił sie nad wszelkimi, mogącymi wyniknąć, ewentualnościami.

— Przewidziałem wszystko — rzekł Hogler stanowczo — a zresztą, przecież nie musimy uciekać. Wystarczy jeżeli to zrobimy później.

Bo spojrzała nań uważnie i nagle powzięła jakąś decyzję.

— Hogler, kochany, jestem taka szczęśliwa, nie chcę dłużej czekać, zaraz to załatwię.

Podbiegła do telefonu.

— Na miłość boską, Bo, co chcesz czynić?

— Zawołam mego męża. Niech się ta sprawa raz zdecyduje. Walczcie o mnie — będę należała do zwycięzcy.

— Jak możesz, Bo!

— A tak, przecież jesteś bardzo silny, bardzo silny. Jesteś prawdziwym mężczyzną. I zwyciężysz, a wówczas będę należała do ciebie. Już się nie obawiam. Nie chcę, byś mnie nazywał tchórzem.

— Bo, zaczekaj chwilę...

Ale ona trzymała już słuchawkę telefonu w ręku:

—Hallo, czy to ty, Ryszardzie? Przyjdź prędko do domu. Stało się coś nadzwyczajnego... Hogler jest u mnie... ja go kocham i chcę z nim żyć... będziecie o mnie walczyć...

Rzuciła słuchawkę na widełki telefonu... Hogler osłupiałym wzrokiem patrzył na jej piękną twarzyczkę, tak śliczną teraz, tak bardzo rozognioną.

— Hogler, teraz się dopiero rozpoczyna przygoda. Ty go zabijesz i my uciekniemy. Uciekniemy na bezludną wyspę. Hogler, i rozpocznie się cudowna bajka, o której tak marzysz..

— Ale coś ty narobiła do stu diabłów! Przecież, gdy żona moja dowie się o tym (a twój mąż prawdopodobnie spowoduje skandal) będę zrujnowany.

— O co ci chodzi? — Bo spojrzała nań pełnym zdziwienia wzrokiem.

— Bo, nie bądź taka komiczna, przecież to jest szaleństwo! Przecież czegoś podobnego nie robi rozsądny człowiek. Można o tym mówić, można snuć piękne plany i można się kochać, ale nie można przecież wywoływać od razu skandalu. Trzeba było to uczynić dyplomatycznie. Już dziś mężczyźni nie strzelają się przez kobiety...

— Zupełnie słusznie — rzekła Bo, uśmiechając się. — Ale proszę spocząć, panie Hogler, pomówimy teraz rozsądnie.

— Do diabła, proszę nie robić ze mnie wariata! Zaraz przyjdzie mąż, a pani pali sobie spokojnie! — Oczywiście pani życie nie jest narażone.

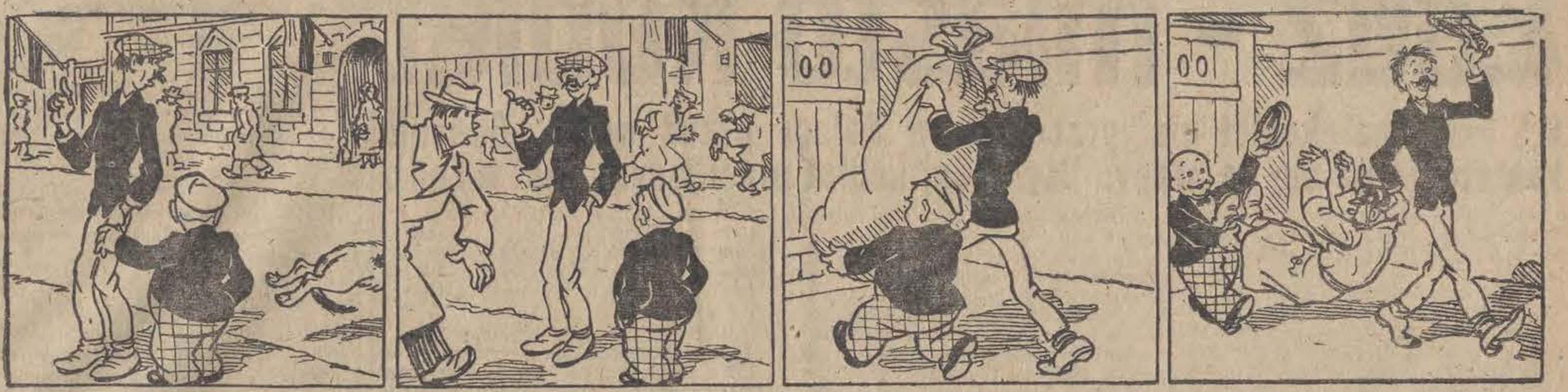
— Ależ niech się pan uspokoi — panie Hogler — niech pan się nie obawia, ani mojemu życiu nic nie grozi, ani też pańskiemu. Proszę spojrzeć. Kontakt telefonu jest wyłączony i ja wcale nie rozmawiałam z moim mężem. Mąż mój nie przyjdzie.

— A więc cóż to było? — wykrztusił Hogler wściekły.

— Nic, tylko małe doświadczenie. Chciałam się przekonać, czy rzeczywiście według pańskiego twierdzenia, u mężczyzn pokrywa się teoria z praktyką. Przekonałam się, że jest przeciwnie... A stąd wniosek: nie wolno być nigdy zbyt pewnym w sprawach miłosnych!...

M

WICEK i WACEK (po wyzwoleniu)



WACEK: — Wiciu! Azor wiejel...
WICEK: — O, to baczność! On zawsze przeczuwa chryję!...

WICEK: — Co to za wojna?
OBCY: — Szwab się skrył w dwóch zerach i strzela do ludzi!

WICEK: — Zasłonimy się tym workiem i jazda naprzód!
WACEK: — Jak pragnę czkawki!

…my policjal!
WACEK: — Hurra! Zwycięstwo!
POLICJANT: — Poddaję się!:::

Tydzień przedświąteczny

Ostatnie troski i zabiegi. — Ryb, śledzi, słoniny i trunków pod dostatkiem. — Nie ma bakalii, mało też jest orzechów. — W sobotę zaczynają się ferie w szkołach

Wkroczyliśmy w ostatni tydzień trosk i zabiegów przedświątecznych. W przyszłym tygodniu bowiem pozostaje nam właściwie tylko jeden dzień na załatwienie swoich spraw, a mianowicie poniedziałek — **we wtorek już przypada Wigilia Bożego Narodzenia.**

Trzeba się więc pośpiseзyć, bo jeszcze bardzo dużo jest do zrobienia.

Przede wszystkim musimy odebrać przydziały żywnościowe na kartki grudniowe, do jutra zaś włącznie należy wykupić obuwie dziecięce na kartki z miesiąca sierpnia.

Ruch handlowy ożywił się znacznie w bieżącym tygodniu **osiągnie swój punkt kulminacyjny.**

Słoniny, w związku z wydawaniem tego artykułu na kartki grudniowe, **pokazało się więcej na wolnym rynku, natomiast mało jest masła.** Możliwe, że obecnie, w związku z podwyższeniem cen, pokażą się większe jego ilości.

Jaj niewapnowanych jest dość, ale są one **bardzo drogie.** Wapnowanych zaś Spółdzielnie Jajczarsko-Mleczarskie **nie mają, niestety, pod dostatkiem.**

Nie wszystkie sklepy spożywcze wystawiają ceny na wystawach, w związku z czym **Brygada Ochrony Skarbowej zwiększyła swą działalność, przeprowadzając często kontrole i spisując protokóły winnym.**

Nie wszędzie też ceny są jednakowe. Klasycznym przykładem panowania w sklepach „teorii względności" jest **mak i orzechy.** Mak kosztuje w detalu 320, 340, 380 zł. **Orzechów laskowych wcale się nie widzi i prawdopodobnie się nie zobaczy, były bowiem zazwyczaj sprowadzane z południa Europy.** Orzechy włoskie kosztują 450, 480 i 500 złotych.

Nie będziemy jedli w tym roku ani fig, ani daktyli. Drogie są jabłka, które dziatwa radaby widzieć na choince. Podobno w tym roku owoc ten jest **nietrwały, bo drzewa zawcześnie zakwitły.** Dużo jabłek trzeba wyrzucać z magazynów, bo gniją. I to przypuszczalnie wpłynęło na to, że kilogram dobrych jabłek kosztuje **od 300 do 380 złotych.**

Rodzynek i migdałów również mało będzie na naszych stołach wigilijnych tyle tylko, aby tradycja została zachowana. **Ażeby nie przerażać kupujących cenami, kupcy wystawiają ceny 20 — 30 zł. za... 1 dekagram.**

Natomiast pod dostatkiem jest śledzi, grzybów i drożdży. Spadła też cena kawy, bo Ministerstwo Aprowizacji zwolniło większe jej ilości dla wolnego rynku. **Wystarczy też tradycyjnej ryby,** jak już bowiem donosiliśmy, Centrala Rybna zmagazynowała znaczne ilości świeżego karpia, a pewne zapasy przygotowały także PSS i „Społem".

Gorzej z drobiem. Tuc?onego drobiu prawie nie ma, przy czym ceny kształtują się dość wysoko: **indyk kosztuje 800 — 900 złotych, gęś 600 — 700 złotych, kaczka 450 zł., kura niewiele taniej.**

Dużo rzucono na rynek **win owocowych.** Cena wynosi od 180 zł. do kilkuset złotych za litr. Ceny pierników i cukierków są normalne — cukierki od 300 do 600 złotych za kilogram.

Jeśli chodzi o wyroby Monopolu Spirytusowego — w tym tygodniu rzucone **zostaną na rynek dalsze partie tego artykułu, aby każdy mógł się na święta w** nie zaopatrzyć.

Ogółem biorąc, **tegoroczne święta spędzimy raczej przy skromnym stole wigilijnym, ale nie wszystko przecież zależy od frykasów. Przy mniej wystawnym stole również można mile spędzić święta...**

* * *

Wielu łodzian wyjeżdża na święta z miasta. W tym tygodniu już zaczną kursować, poza normalnymi, **dodatkowe pociągi do Warszawy, na Wybrzeże i na Ziemie Odzyskane.** Pociągi te zostają wprowadzone do ruchu komunikacyjnego **już 20 bież. mies. i kursować będą także 22, 23, 26, 30 i 31 b.m. oraz 2, 3, 4 i 7 stycznia 1947 r.**

* * *

Ferie świąteczne w szkołach rozpoczynają się zasadniczo z dniem 22 bm. ponieważ jednak 22 przypada w niedzielę, — ostatnim dniem nauki będzie sobota. Ferie będą trwały w tym roku dłużej niż w ubiegłym, **bo do 12 stycznia.**

Ostatnio rozeszły się pogłoski, **że w związku z wyborami w dniu 19 stycznia i z uwagi na to, że większość obwodowych komisji wyborczych mieści się w lokalach szkolnych — ferie zostaną przedłużone do 19 stycznia. Narazie jednak kuratorium okręgu łódzkiego nie otrzymało żadnego zarządzenia w tej sprawie.**

* * *

Nabycie choinki nie powinno przedstawiać specjalnych kłopotów. Jak bowiem wiadomo, rozprowadzeniem drzewek zajęła się, Spółdzielnia „Las", która po tańszych cenach oddaje choinki światu pracy za pośrednictwem Rad Zakładowych. Odbywa się to przez składanie specjalnych podań przez Rady Zakładowe do Spółdzielni przy ul. 11-go Listopada 113 lub Zachodniej 63.

Choinki na targowiskach będą odpowiednio droższe jednakże cena ich nie powinna przekroczyć sumy 150—200 złotych nad czym będą czuwały władze administracyjne, **które w ogóle zaostrzają znacznie kontrolę w bieżącym tygodniu nad całym handlem.**

Kto więc nie chce, aby go spotkał podobny los, co kilku nieuczciwych kupców warszawskich, którzy spędzą święta w Obozie Pracy, winien bezwzględnie przestrzegać obowiązujących cen i **marż zarobkowych!** (s)

Lekarstwa będą tańsze

Będziemy sprowadzać więcej leków zza granicy

Aptek posiadamy w kraju wystarczającą ilość, **mało tylko jest w nich lekarstw a i cena ich jest zbyt wysoka, jak na możliwości płatnicze najszerszych rzesz.**

Pozostałości niemieckie już się wyczerpały, nie ma już też leków z demobilu, wkrótce ustanie działalność UNRRA, a własna produkcja pokrywa zaledwie tylko 10 proc. zapotrzebowania.

W głównej mierze więc zapotrzebowanie pokryć musi **import zza granicy.** Jak się dowiadujemy przydziały dewiz na zakup środków leczniczych **zostaną zwiększone.** Podczas gdy dotąd sprowadzano **ze Szwajcarii** leków na sumę 1 miliona franków, obecnie na ten cel **przeznacza się 2 miliony 300 tysięcy franków.** Prowadzone są też pertraktacje **z Francją** o sprowadzenie środków leczniczych **na sumę 70 milionów franków francuskich.** Ministerstwo Zdrowia otrzymało poza tym **100 tysięcy dolarów dewiz wolnych na zakup lekarstw w Anglii.**

Niezależnie od zwiększenia ilości leków w aptekach, cena ich **zostanie w najbliższym czasie obniżona.** Zamiast stosowania przez aptekarzy dotychczasowych mnożników do cen przedwojennych — **ustanowiono już ceny lekarstw, które będą obowiązywały w całej Polsce.**

Wycinamy codziennie kupony!

Nęcące nagrody w nowym konkursie „Expressu.—W niedzielę rozdawnictwo nagród z poprzedniego konkursu

Wczoraj rozpoczął „Express" nowy konkurs. Konkurs Karnawałowy" przewiduje dla uczestników **30 nagród, a m. in. radioodbiornik, kupon na ubranie, kupon na suknię, szalik, skarpetki, komplet bielizny damskiej, swetry, serwis do kawy, komplety do wina i wódki, gitarę, papierosy, wino, wódkę, słodycze itd. itd.**

Pierwszy kupon nowego konkursu umieściliśmy we wczorajszym „Expressie". Kto więc przeoczy okazję **nie jest jeszcze za późno. Można nabyć wczorajszy egzemplarz „Expressu", wyciąć kupon i codziennie odtąd chować kolejne kupony, których ogółem będzie 30.**

Jeśli zaś chodzi o **„Konkurs Gwiazdkowy"**, który cieszył się tak ogromnym powodzeniem wśród naszych czytelników, **przypominamy, że pojutrze tj. w środę mija ostateczny termin oddawania kuponów.**

Oddawać je należy w Administracji „Expressu" w godzinach **od 9-tej do 12-tej i od 4-tej do 5-tej.**

W czwartek 19 bm. ogłoszona **zostanie** w „Expressie" lista czytelników, zaproszonych do wzięcia udziału w losowaniu, które odbędzie się **w piątek.** Lista nagrodzonych ogłoszona zostanie **w sobotę,** zaś **w niedzielę** 22 bm. w południe przy udekorowanej i zapalonej choince w Administracji „Expressu" przy ul. Piotrkowskiej 102a **odbędzie się uroczyste wręczenie nagród.**

Afera zegarkowa

Interes stanął, zegarki nie chodzą, kanciarze siedzą

Ostatnio dokonane zostały transakcje handlowe między Polską a Szwajcarią. Mianowicie **za polskie pierze i puch otrzymaliśmy szwajcarskie zegarki.**

Zegarki nie są nadzwyczajnej jakości, mogą coś na ten temat powiedzieć ci wszyscy, **którzy je kupili i którzy już narzekają bo... zegarki bardzo szybko odmówiły posłuszeństwa...**

Wymianą towarową zajmowało się **Polskie Towarzystwo Handlu Kompensacyjnego.** W Towarzystwie tym wykryto **wielkie nadużycia.** Jeden z dyrektorów, **Czajkowski,** założył w Szwajcarii firmę **„Warbar", która przejmowała z Polski pierze, lecz dostarczała je nie bezpośrednio** fabrykom, lecz **według własnych planów.**

Zegarki sprowadzane do Polski były sprzedawane protekcyjnie, a rachunki sprzedażne były o wiele niższe niż kupcy płacili. Czajkowski zgromadził na swym koncie prywatnym w Towarzystwie **około 2 i pół miliona złotych, a poza tym przemycał samolotem, poza zezwoleniem oficjalnym, walizki z zegarkami złotymi, głównie marki „Moser".**

W związku z wykryciem tych nadużyć Komisja Specjalna **aresztowała urzędnika Towarzystwa, Zarębskiego, oraz jubilera Stypułkowskiego.**

Główny spekulant, **Czajkawski, zbiegł i jest poszukiwany.**

Łódź - miasto kobiet

6,5 miliona kobiet nie pracowało w Polsce przed wojną. Obecnie kobiety garną się do pracy. Najwięcej kobiet pracujących jest w Łodzi

Czy wiecie, że przed wojną było w Polsce, kobiet nigdzie nie zatrudnionych, w wieku od 20 do 60 lat, **aż około 6,5 miliona?**

Przed wojną kobiety w Polsce niechętnie pracowały zawodowo. Było to spowodowane zacofaniem i pozostałościami średniowiecznych tradycji. Wiele tysięcy kobiet otrzymywało wykształcenie, często zawodowe, i ostatecznie wychodziło za mąż, co naturalnie w owych czasach przeszkadzało zajmowaniu się jakąkolwiek praca, oprócz gospodarstwa domowego i pielęgnowania dzieci. Zwykle w zajęciach domowych pomagały kobiecie niepracujące **służące, których w Polsce było najwięcej ze wszystkich krajów, za wyjątkiem kolonii pozaeuropejskich.** Dawało to w efekcie **15,6 miliarda dniówek roboczych rocznie, strwonionych przez kobiety.** Zapewne, że przedwojenna gospodarka kapitalistyczna nie potrafiła znaleźć dla takiej masy pracownic odpowiedniego zajęcia, a dodać należy, że kobiety były w większości **niewykwalifikowane zawodowo.** Gospodarka kapitalistyczna nie potrafiła znaleźć zatrudnienia dla fachowców, którzy latami pozostawali bez pracy. Ale fakt faktem, że w Polsce około **6 milionów kobiet prawie że zupełnie nic nie robiło.** Tak zwane zajmowanie się wychowaniem dzieci było też właściwie problematyczne, bowiem większość kobiet w wychowaniu dzieci kierowała się tylko tradycją, przekazywaną **z matki na córkę i w tradycjach tych było wiele błędów i rzeczy szkodliwych, a dzieci wychowywała dopiero szkoła i życie.**

Oprócz służących, pracowało przed wojną w Polsce **około 1,5 miliona kobiet.** Najwięcej w przemyśle odzieżowym, włókienniczym, a następnie w papierniczym, poligraficznym, elektrotechnicznym. W górnictwie, hutnictwie i budownictwie pracowały **tylko nieliczne jednostki.** Tego rodzaju zajęcia były bowiem ciężkie dla kobiet — wymagały dłuższego przeszkolenia i znacznego wysiłku fizycznego.

Wojna wprowadziła do tych stosunków ogromne zmiany. Mężczyźni zostali w większości wypadków zmuszeni do pracy niedochodowej dla okupanta, dużo ich zostało wywiezionych do Niemiec i do obozów koncentracyjnych, wielu zginęło w walce z hitlerowcami. Kobiety, często obarczone rodziną, musiały znajdować prace zapewniające im i ich rodzinom utrzymanie. **6 milionów kobiet-laleczek opuściło domowe pielesze i zaczęło pracować.** Kobiety pokazały, czego mogą dokonać. Przede wszystkim więc handel — a właściwie szmugiel towarów i żywności z miasta do miasta i ze wsi.

Polskie dworce kolejowe i wagony **przepełnione były armią szmuglerek.** Wielu przeklinało te kobiety, które w najgorsze niepogody obciążone niewiarygodną ilością kilogramów bagażu, **wędrowały z miejsca na miejsce, aby tylko przywieźć coś do zjedzenia rodzinie.** Przeklinano i dokuczano im, uważając je za sprawczynie drożyzny. Niesłuszne to było, bowiem one, mimo trudności stawianych przez okupanta, potrafiły rozprowadzić po kraju towary, których brak dotkliwie dawał się we znaki.

Wiele kobiet zaczęło pracować w najrozmaitszych zawodach nie wymagających specjalnych kwalifikacji. Kobiety weszły na tereny pracy, gdzie przedtem nigdy kobiet się nie widziało. **Tramwajarki, kolejarki, kelnerki, a również dawał się zauważyć wielki napływ kobiet do biur i fabryk.** Kobiety zaczęły pracować i pracę mimo wszystko polubiły.

Obecnie mimo, że **400 tysięczna armia służących już nie istnieje,** mimo, że z wielu zawodów kobiety są wypierane przez mężczyzn, którzy potrafią się lepiej wywiązywać ze swych obowiązków, **napływ kobiet do rozmaitych dziedzin pracy nie maleje.** Kobiety spotykamy we wszystkich miejscach pracy, w najrozmaitszych zawodach.

W przemyśle konfekcyjnym **pracuje około 70 procent kobiet, podobnie w przemyśle włókienniczym około 60 procent zatrudnionych stanowią kobiety.** Również w rzemiośle pokaźny odsetek stanowią kobiety, podobnie jak w handlu, biurach i szkołach.

Ponieważ Łódź stanowi centrum przemysłów zatrudniających w większości kobiety, a również najwięcej kobiet ze wszystkich miast zajmuje się tutaj **rzemiosłem i w ogóle pracą zawodową** — śmiało można powiedzieć, że miasto nasze jest miastem kobiet. Kobiety samotne często nawet nie zdając sobie dokładnie sprawy z powodów, jakie nimi kierują i ściągają z innych miast, osiedlają się w Łodzi, gdzie jest im łatwiej znaleźć odpowiednią pracę. Również możemy powiedzieć, że łodzianki są najbardziej pracowite. **kz.**

Zdrajcy Narodu

nie mogą figurować na listach wyborczych.-Od jutra sprawdzajcie spisy wyborcze w lokalach swych komisji obwodowych

Jutro — we wtorek, 17 grudnia rozpoczyna się **sprawdzanie spisów wyborców,** które będzie trwało aż do 24-go grudnia włącznie.

W dniu dzisiejszym w bramach wszystkich domów umieszczone zostaną specjalne kartki, zawiadamiające, **gdzie mieszczą się właściwe dla danego obwodu komisje wyborcze, przy czym kartki te będą uwzględniać zarówno s:ara jak i nową nazwę ulicy, numer domu itd.**

Spisy wyborcze będą wyłożone w lokalach 146 komisji obwodowych, poczynając codziennie przez 7 godzin, a mianowicie **od 9-ej do 12-ej rano i od 3-ej do 7-ej po południu.**

Każdy **obywatel** będzie mógł przejrzeć, **sprawdzić czy on oraz jego domownicy są tam wpisani, jak również, czy nie figurują w spisach osoby, które nie mieszkają w danym obwodzie, lub w ogóle nie mają prawa głosu.**

Mimo sumienności przy sporządzaniu list wyborczych, mogły się wydarzyć pomyłki. Na listach mogły się znaleźć nazwiska **ludzi, którzy zgodnie z ordynacją wyborczą nie mają prawa głosu. Są to osoby pozbawione działań prawnych, lub w nich ograniczone, pozbawione praw publicznych, niezrehabilitowani volksdeutsche i ci wszyscy, którzy podczas okupacji czerpali zyski z współpracy gospodarczej z władzami okupacyjnymi. Pozbawieni prawa głosu są także ci wszyscy, którzy współdziałali z podziemnymi organizacjami faszystowskimi, lub bandami dążącymi do obalenia demokratycznego ustroju Państwa.**

Reklamacje o wykreślenie ze spisu osoby, której nie przysługuje prawo głosu, **może składać każdy obywatel.**

Jednolite prawo cywilne

na terenie całego kraju

Ostatni numer Dziennika Ustaw przynosi dekret, zawierający ogólne przepisy prawa cywilnego, które uzupełniają obowiązujące normy prawa osobowego, małżeńskiego, majątkowego, prawa rodzinnego, opiekuńczego, rzeczowego, spadkowego i kodeksu zobowiązań.

Dekret ten jest **zakończeniem wielkiego dzieła ujednolicenia prawa cywilnego w całym kraju.**

Z dniem bowiem wejścia w życie nowego dekretu tracą moc prawną Kodeks Cywilny Królestwa Polskiego, Kodeks Napoleona, kodeks cywilny austriacki, kodeks cywilny niemiecki oraz obowiązujące dotychczas części rosyjskiego Zwodu Praw.

Olbrzymie nadużycia

W Wydz. Aprowizacji Min. Komunikacji

Jak się dowiadujemy, w magazynach Wydziału Aprowizacyjnego Ministerstwa Komunikacji w Warszawie **stwierdzono olbrzymie braki artykułów żywnościowych.**

Znaleziono poza tym kilka ton artykułów żywnościowych, **w ogóle nie figurujących na żadnych listach przydziałowych a ponadto znaczna ilość konserw w ogóle nie była zarejestrowana.**

Aresztowano naczelnika Wydziału **Jeglińskiego** oraz magazynierów: **Szopińskiego i Nowakowskiego.**

Jak się okazuje, nadużycia **sięgają sumy kilku milionów złotych.**

Do wykrycia ich przyczynił się robotnik, który przychwycony na przywłaszczeniu kilku śledzi i skarcony, zasypał winowajców.

Sztuczny kauczuk

będziemy produkowali w Polsce

Polska posiada dotychczas **tylko kauczukowy** przemysł przetwórczy, który jest całkowicie uzależniony od dostaw surowców zagranicznych. Otóż, celem częściowego chociażby uniezależnienia się od importu tego surowca, **Centralny Zarząd Przemysłu Chemicznego planuje budowę fabryki kauczuku syntetycznego.**

Specjalna ekipa inżynierów udała się już w tym celu do radzieckiej strefy w Niemczech **dla przeprowadzenia studiów nad organizacją i metodami produkcji sztucznego kauczuku.**

Niemiecka wytwórczość w tej dziedzinie stała bowiem na wysokim poziomie zarówno co do urządzeń technicznych, jak i samych metod produkcji. (v)



47)

— Tak jest, wyciągaj, durniu jeden, konsekwencję i wynoś mi się z mojego przedsiębiorstwa. Wymawiam panu pracę!

Obrażony urzędnik chciał w ostry sposób zareagować i z kolei rzucić w oczy szalejącemu ze złości Hukanowi parę słów, kiedy nagle drzwi otwarły się naoścież, a zaraz potem wtargnęło do gabinetu kilku mężczyzn.

Byli to delegaci górników, którzy nie mogąc się doprosić, ażeby pozwolono im pokonferować z właścicielem, weszli tutaj przemocą.

Hieronim Hukan, zerwawszy się z miejsca, stanął naprzeciw ogromny posępny, rozjuszony.

Delegaci wiedzieli, że prawo mają za sobą — a to przeświadczenie dodało im odwagi.

— Czego... czego tu chcecie?! Jakim prawem weszliście tutaj? — warknął Hukan podobny do rozwścieczonego brytana.

— Chcieliśmy porozmawiać z panem, jako współwłaścicielem naszej kopalni. Dość mamy konferencyjek z pańskimi pełnomocnikami, którzy potem nie dotrzymują słowa i łamią nasze umowy.

Olbrzym Hieronim Hukan postąpił pare kroków naprzód. Był naprzemian to fioletowy, to purpurowy.

— Kto i co łamie?... Łajdaki jedne! To ja połamię wam kości, że śmieliście wejść tutaj i wszczynać burdy!... Ja was wszystkich do kryminału!... Ja was w kajdany każę zakuć!... Ja was...

Tamci mieli za sobą prawo — on swoje miliony i stosunki w Warszawie wśród rządzących kół „pułkownikowskich". Był górą, wolno mu więc było nie hamować swego wzburzenia i wście kłości.

— Ja was!... ja was!... — bełkotał z pianą na ustach i pierwszego z brzegu delegata olbrzymią łapą porwał za gardło.

— Powoli, panie dyrektorze — żylasty, krępy sztygar odsunął od siebie ogromny wór tłuszczu i złości — powoli, panie dyrektorze, bo...

Oczy górnika pociemniały, a on zacisnął twardą pięść w kułak.

Hieronim Hukan był wprawdzie nawpół przytomny z wściekłości, niemniej jednak dostrzegł ten ruch.

Krwawa mgła przysłoniła mu oczy. Tyran i samodzierżca wielkiej kopalni oszalał dosłownie z wściekłości.

— Ty mnie chcesz grozić? — wyharczał najbardziej plugawe przekleństwo i podniósł do góry ogromną łapę.

Sztygar spoglądał na niego bez zmrużenia powiek.

— Niech mnie tylko tknie! — zaciska twardo szczęki.

Lecz Hieronim Hukan nie uderzył go. Twarz jego zrobiła się dosłownie niebieska. Ciężko postąpił jeszcze krok naprzód, potem groteskowym niedelwie ruchem skręcił się, wsadził trzy palce między grubą szyję a kołnierzyk, rozdarł go jak kawałek papieru i z głuchym łoskotem padł na ziemię.

Zawezwany natychmiast lekarz stwierdził śmierć.

— Zabiła go apopleksja — stwierdził fachowo.

— Zabiła go złość! — orzekli górnicy.

Ale Tom Hukan, który, wezwany telegraficznie, przybył natychmiast z Warszawy, miał na te sprawy zupełnie inny pogląd...

Przed kilkoma miesiącami wzruszył tylko ramionami kiedy romantyczna Monika Mirolecka powiedziała, że może jego dziadek, nadleśniczy Kieliński, umarł z tęsknoty po swojej zmarłej żonie. Powiedział jej wówczas, że z tęskno ty umierają ludzie tylko w powieściach. Dziś jednak widocznie zmienił swoje zdanie, bo bardzo chmurnie spojrzał potem na matkę, kiedy ta zjawiła się u niego nazajutrz po pogrzebie.

Tom Hukan nie kochał nic i nikogo. Werę Dalmirską podziwiał tylko jako coś arcypięknego ale niedostępnego, słodką niewinną Monikę pożądał, dla swojej płatnej kochanki Michaliny nie miał nawet krzty cieplejszego uczucia. Nie kochał nawet swojej matki, której tkliwość i cieply sentymentalizm napełniały go niechęcią. Zato jednak ojca ubóstwiał.

Tak jest, zimny, samolubny Tom ubóstwiał swojego egoistycznego, brutalnego ojca, który odpłacał mu się taką samą miłością, jaką darzył go syn.

Więc też i śmierć jego wywarła na nim wstrząsające wrażenie. Wielkie jego oczy były zapadnięte, cera miał żółtawą i lekko przygarbione plecy, kiedy spoglądał na wchodzącą matkę.

Krystyna zrozumiała, że cierpiał. Że czuje się bardzo samotny i, że teraz z najbliższych pozostała mu tylko ona.

— Tom! — postąpiła jeszcze kilka kroków, wyciągając ku niemu ręce.

— Tom! — powtórzyła bardziej miękko, bo wierzyła, że to wielkie smutne, dziecko padnie jej teraz w ramiona i zapomni o tym wszystkim, co ich rozdzieliło.

(D. c. n.)

ŚMIEJMY SIĘ!...

Kto wie, czy świat potrwa jeszcze trzy tygodnie...
(Beaumarchais)

Anegdoty

Poecie francuskiemu Verlaine'owi wypłacono kiedyś w redakcji honorarium pięciofrankówkami. Nazajutrz poeta wpada do redakcji.

— Czy nie wstydzi się pan — woła do kasjera — wypłacać fałszywymi pieniędzmi?

— Niech się pan uspokoi, zamienię panu w tej chwili — odpowiada kasjer — i wręcza poecie nową pięciofrankówkę.

Ten chowa ją do kieszeni.

— A fałszywa?

— Fałszywa? — krzyczy czerwony ze złości poeta — dosyć miałem pracy z wpakowaniem jej w sklepiku.

* * *

Pewien żartowniś był wezwany na świadka do trybunału londyńskiego w sprawie wielkiej bijatyki pomiędzy dwoma kupcami. Oskarżyciel publiczny, który miał zwyczaj zadawać świadkom kłopotliwe pytania, zapytał go, na jakiej odległości znajdował się on od miejsca walki.

— W odległości czterech stóp, pięciu cali, sześciu milimetrów — odpowiada świadek.

— Jakimże sposobem wiesz pan o tym tak świetnie i ściśle?

— Byłem przekonany — odparł świadek — że jakiś idiota spyta mnie i zmierzyłem odległość na miejscu.

* * *

Para przychodzi do urzędu stanu cywilnego, aby wziąć ślub. Narzeczony jest całkiem pijany. Każą im przyjść innym razem. Nazajutrz ta sama historia. Urzędnik poucza pannę młodą: „Cóż to, nie może go pani przyprowadzić w innym stanie?

— Ech, panie, bardzo bym chciała, ale on na trzeźwo nie chce tu iść!

* * *

Zezowata dama pytała Tailleyranda, jak idą jego sprawy.

— **Tak, jak pani widzi!** — odpowiedział.

* * *

Pytano kiedyś Miltona, dlaczego w niektórych państwach król może być koronowany w 14 roku życia, a żenić dopiero po osiemnastym.

— Dlatego, — odpowiedział poeta — że łatwiej jest rządzić państwem, niż kobietą.

* * *

Sully powiedział do Henryka IV, kiedy ten zbyt długo kazał mu czekać w przedpokoju i tłumaczył się, że miał gorączkę: „Ach, właśnie widziałem jak wychodziła w zielonej sukni".

* * *

W operze „Żebrak" Gay'a, złodziej dale taki przepis alchemiczny, jak zrobić złoto z ołowiu: „Wkłada się dwie ołowiane kule do luf pistoletu i żąda się złota".

* * *

Powiadają, że pewna kobieta popadła w letarg. Uważano ją za zmarłą i uniesiono w trumnie, ale księża, którzy ją nieśli, zawadzili o odrzwia i kobieta zbudziła się nagle. W parę lat potem kobieta zmarła na dobre, więc mąż zapowiedział księżom, gdy wynosili trumnę: „Proszę uważać na zakrętach".

* * *

Doktór Cheyne z Bath i niejaki pan Teuley uważani byli za najkorpulentniejszych ludzi w Sommerset. Pewnego razu, kiedy rozmawiali ze sobą po obiedzie, Cheyne spytał tamtego, dlaczego ma taki melancholijny i zadumany wygląd.

— Myślę — powiedział Teuley — z jaką trudnością będą nas nieść do grobu.

— Co do mnie — powiedział Cheyne — to mi jakichś siedmiu lub ośmiu dębów wystarczy. Ale ciebie to będą musieli wynosić dwoma nawrotami.

* * *

— Niech mi pan zrobi testament (powiedział pewien mieszczanin do rejenta), w którym do niczego nie można było by się przyczepić.

— Ach, panie, — zawołał tamten. — Pan Bóg zrobił tylko dwa testamenty i oto już tysiąc dziewięćset lat ludzie się o nie kłócą.

Ballada o „szwajcarskim" zegarku

Do pracy się spóźniałem
regularnie i stale,
pomyślałem więc: kupić
trzeba będzie zegarek.

Punktualność jest jedną
z głównych zalet człowieka,
pomyślałem: Natychmiast
trzeba kupić, nie zwlekać.

Trudno, gdy się raz zrobi
ten konieczny wydatek,
to się spokój mieć będzie
przez — powiedzmy — x latek.

Rano spojrzy się tylko
na wskazówki na tarczy.
I czy trzeba coś więcej?
Absolutnie! Wystarczy!

Zbędne jest już zupełnie,
przyjacielu kochany,
stukać z rana każdego
do sąsiadów zza ściany

i zawracać im głowę,
czy to lato, czy zima,
tym pytaniem: Sąsiedzie
która tam jest godzina?...

Tak to sobie myślałem
uporczywie dni parę,
nim decyzję powziąłem.
żeby kupić zegarek.

* * *

Tak się jakoś złożyło,
Że akurat w tym czasie
przeczytałem wiadomość
o zegarkach gdzieś w prasie.

Że zegarków jest właśnie
pewna ilość do zbytu
i że można iść nabyć
te zegarki tu i tu.

Że są męskie i damskie
i że względnie są tanie
i że ten, co pragnie,
jeśli chce, to dostanie.

Ucieszyłem się bardzo
z tej cudownej okazji,
bo zegarek doprawdy
był potrzebny jak raz mi.

* * *

Więc czym prędzej starania
odpowiednie zrobiłem,
załatwiłem co trzeba
i zegarek kupiłem.

Był, jak wszystkie podobne
z tej okazji zegarki
„jakiejś marki szwajcarskiej",
(czyli, że był bez marki.)

Zresztą marka to drobiazg,
i nie o to nam chodzi,
by zegarek miał markę,
ale o to, by chodził.

* * *

Gdy zegarek już został
mą wyłączną własnością,
serce miałem wezbrane
przeogromną radością.

Na zegarek, jak dziecko,
co minutę patrzyłem.
I jak dziecko patrzeniem
tym się bardzo cieszyłem.

Mieć zegarek — myślałem —
to istotnie coś znaczy.
Punktualnie już odtąd
będę chodził do pracy

Odtąd mnie się już będą
o godzinę pytali...

— Patrzę, a mój zegarek,
jak to mówią, nawalił.

Więc wstrząsnąłem nim lekko,
nakręciłem sprężynę.
Ruszył zaraz, lecz chodził
tylko jedną godzinę.

Potem stanął i nie chciał
nawet jęknąć po prostu,
choć wstrząsałem jak mogłem
i waliłem nim o stół.

Poradzili więc krewni
i rodzina najbliższa,
by zegarek bez zwłoki
odnieść do zegarmistrza.

* * *

Gdy zegarmistrz go ujrzał,
ręce nad nim załamał.
— Ależ — rzekł mi — nabrali
na zegarek ten pana.

— Jakto — mówię — nabrali?
Nie nabrali mnie wcale.
Przecież ten mój zegarek,
to „szwajcarski" zegarek.

Na to wszystko zegarmistrz
z przerażenia aż zawył.
Jaki on tam szwajcarski —
— krzyknął — panie łaskawy!

To zwyczajna tandeta,
ordynarna, niemiecka,
której szkoda kupować
na zabawkę dla dziecka.

W tym zegarku, niestety,
nic już panu nie zmienię.
Można dać mu najwyżej
dwa solidne kamienie.

Na tym pierwszym kamieniu
zegareczek położyć,
a tym drugim kamieniem
mocno z góry... przyłożyć!...

JERZY ZAJĄCZKOWSKI.

Opozycjoniści

Są tacy, którzy stale na coś narzekają.
Notoryczni maniacy, najśmieszniejsi ludzie.
Jeśli właśnie jest grudzień, to marzą o maju,
i znów na odwrót w maju woleliby grudzień

Jeżeli jest pogoda, to oni chcą deszczu,
jeżeli zaś deszcz pada, to oni chcą słońca...
Przy najmniejszej okazji na to, co jest —.
wrzeszczą
i kretyńskim ich żalom nigdy nie ma końca.

Chodzą zawsze posępni, niezadowoleni,
krytykując zawzięcie prostą rzeczywistość.
W nierealne zachcianki swoje zapatrzeni
recept na idealizm mają tysiąc i sto.

Lecz, gdy spytasz takiego: „Mój kochany panie,
jaki jest pański zawód? Jaka pańska praca?"
To odpowie ci facet na twoje pytanie,
że jemu się narazie... praca nie opłaca.

On trochę poszabruje, trochę pohandluje,
podeźre sobie zdrowo, popije, pośwista,
obrusem pysk obetrze i znów krytykuje -
Notoryczny, wzorowy opozycjonista.

JACK.

Koszałki — opałki

UPROSZCZONY SYSTEM

Na lekcji rysunków nauczyciel każe narysować uczniom mur oblepiony afiszami. Już po trzech minutach zgłasza się mały Jaś z gotowym rysunkiem przedstawiającym mur z napisem „Naklejanie afiszów surowo wzbronione.

RÓŻNICA

— Ilu ludzi pracuje u pana w warsztacie?

— Z majstrem siedmiu.

— To znaczy, że bez majstra sześciu?

— Nie, gdy nie ma majstra, to nikt nie pracuje.

SKOJARZENIE

— Gdy patrzę na pana przypomina mi się pewien uczony.

— Pochlebia mi pan, jaki uczony?

— Darwin.

MIĘDZY MALARZAMI

— Zeszłego roku na wystawę obrazów wymalowałem coś wielkiego.

— A wystawili ci?

— Naturalnie i to w świetnym miejscu. Zaraz przy wejściu. Każdy musiał zwrócić uwagę.

— Wobec tego gratuluję. A cóż to było takiego?

— Tablica z napisem **„Proszę iść na lewo"**.

DUŻO SIĘ DOWIEDZIAŁ...

— Śpi pan dobrze?

— Nie mam pojęcia.

— ??????

— Jak mam wiedzieć, jak śpię, kiedy śpię.

ROZMOWA PRZYJACIÓŁ

— Jesteś skończonym osłem, brakuje ci tylko rogów.

— Przecież osły rogów nie mają.

— No więc zatem nic ci nie brakuje

FILOZOF

— Tatusiu, czy można dobre ze złem pogodzić?

— Naturalnie!

— To daj tatusiu pięćdziesiąt złotych, bo rozbiłem twój zegarek.

Zysk kosztem wyzysku

było zasadą prywatnych przedsiębiorców. — Zdrowie i życie robotnika nic ich nie obchodziły

Praca jest podstawą dobrobytu Państwa i jednostki — wiemy o tym wszyscy. Na to jednak, by praca ta była naprawdę pożyteczna i wydajna — by nie była dla wykonującego ją człowieka tylko konieczną codzienną udręką, poważnym jest fakt, **w jakich warunkach ta praca się odbywa.**

Czy wiecie, że przed wojną ginęło w Polsce rocznie około tysiąc ludzi wskutek wypadków przy pracy? **że 20 tysięcy nabawiało się kalectwa, a na 100 tysięcy należy obliczać pracowników lżej poszkodowanych?**

Ofiary chorób zawodowych, wynikłych z rodzaju pracy, jaką ludzie wykonują, są o wiele, wiele liczniejsze. Często pracownicy sami nie znają przyczyny swych dolegliwości.

Na nic nie zda się n. p. leczenie niedokrwistości drogimi preparatami wątroby, żelaza, arszeniku, jeżeli źródłem tej choroby jest — wynikłe z pracy zawodowej — **zatrucie ołowiem, benzolem, lub uszkodzenie promieniami Roentgena.** Jaką korzyść przyniesie zwalczanie gruźlicy wśród grupy pracowników, dopóki nie stwierdzi się, że są oni narażeni, w związku z pracą zawodową, na działanie **pyłu krzemowego, który obniża tak znacznie odporność na gruźlicę,** że 75 proc. robotników, u których rozwinęła się krzemica — narażeni są **na nią górnicy, pracownicy drogowi, kamieniarze, odlewnicy metali, zatrudnieni w hutach szkła — zapada na gruźlicę.**

W dzisiejszym lecznictwie rozpoznanie przez lekarza choroby zawodowej ważne jest nie tylko ze względu na właściwe leczenie danego, zgłaszającego się pacjenta. Pojawienie się choroby zawodowej u któregoś z poszczególnych pracowników danej fabryki świadczy, **że w danym zakładzie pracy istnieją warunki pracy groźne dla zdrowia większej zazwyczaj grupy ludzi, współtowarzyszy pracy chorego.**

Lekarz wykrywający przypadek choroby zawodowej, nie może pokryć informacji milczeniem. Ustawodawstwo nakłada na niego obowiązek zgłaszania przypadków niektórych chorób zawodowych organom służby zdrowia w celu przeprowadzenia **dochodzeń na terenie zakładu pracy i wydania niezbędnych zarządzeń ochronnych.**

Przy Państwowym Zakładzie Higieny istnieje **Oddział Higieny Pracy,** specjalnie powołany do czuwania nad zdrowiem świata pracy.

Niektóre choroby zawodowe podlegają ubezpieczeniu na równi z wypadkami przy pracy. W tych wypadkach rozpoznanie choroby zawodowej uprawnia chorego do leczenia na koszt ubezpieczenia bez ograniczenia co do czasu i daje prawo do odszkodowania za utraconą zdolność do zarobkowania.

W Łodzi, mieście fabryk włókienniczych, **robotnicy najbardziej narażeni są na pylicę oraz zatrucie, któremu podlegać mogą przy produkcji sztucznego jedwabiu i w farbiarniach.** To też ważną sprawą jest należyta wentylacja pomieszczeń do pracy oraz racjonalna wentylacja miejscowa, polegająca na specjalnych wyciągach, w które zaopatrzone winny być narzędzia i maszyny, wyzwalające pył, czy substancje trujące.

Kierownictwa fabryk w porozumieniu z Radami Zakładowymi i Związkami Zawodowymi oraz korzystając ze wskazówek pracowników Oddziału Higieny Pracy robią, co tylko w ich mocy, by **polepszyć warunki higieniczne,** w jakich pracują robotnicy. A wszystko niemal w tej dziedzinie trzeba było organizować od podstaw, przed wojną bowiem ogół fabrykantów **przeciwstawiał się wszelkim inowacjom, mającym na celu ochronę zdrowia i życia robotnika.** Zwalczali oni i szykanowali na każdym kroku **inspektorów pracy.** Ich „kalkulacja handlowa" bowiem nie brała pod uwagę takich pozycji, jak **zabezpieczenie robotniczego zdrowia.** Więcej, w sferach przemysłowych szerzono opinię, **że w pewnych dziedzinach przemysłu nie da się usunąć wszystkiego co zagraża życiu i zdrowiu robotnika.** Trudno zlikwidować huty szkła — mówili fabrykanci — tylko dlatego, że **pył i opiłki szklane sprowadzają przedwczesną śmierć zatrudnionych tam ludzi.**

Tymczasem okazało się, że **postęp higieny pracy przeczy nieodzowności chorób zawodowych.** Są sposoby, które neutralizują, lub sprowadzają do minimum chorobotwórcze i śmiercionośne czynniki pracy. Stosowanie ich jest jednym z najbardziej potrzebnych, palących nakazów.

Nowe ustawodawstwo społeczne, wprowadzane przez demokrację w ciągu długich lat walki z garstką kapitalistów, których jedynym celem w życiu był zysk — **choćby kosztem wyzysku** — musi pilnie przestrzegać przepisów, zabezpieczających pracowników od przemęczenia, usuwających odeń niebezpieczeństwo chorób zawodowych, a więc tych podstawowych warunków, w **których praca daje zadowolenie.** Kabe.

Półtora miliona żarówek

będziemy produkować kwartalnie w przyszłym roku

Jak nas informują, Centrala Handlowa Przemysłu elektrotechnicznego opracowała już rozdzielnik żarówek elektrycznych na pierwszy kwartał przyszłego roku.

W pierwszym rzędzie rozdzielnik ten uwzględnia **potrzeby instytucji państwowych, energetyki oraz samorządu,** które też zostaną przede wszystkim zaopatrzone. Dzięki temu też będzie można przeprowadzić cały szereg pożytecznych inwestycji, a m. in. **instalację oświetleniową na ulicach miast, na terenach przydworcowych itd.**

Na wolny rynek przeznaczono około 25 proc. ogólnej produkcji żarówek. Będzie to około 340.000 sztuk żarówek kwartalnie.

Według opracowanego planu produkcja kwartalna obydwu istniejących w Polsce fabryk, produkujących żarówki — **„Osram"** w Pabianicach i **„Helios"** w Katowicach — **wynosić będzie ok. 1.400.000 żarówek niskowatowych i 150.000 wysokowatowych.**

Plan ten, wobec nadchodzących regularnie zza granicy materiałów niezbędnych przy fabrykacji żarówek, jest najzupełniej realny i najpewniej zostanie całkowicie wykonany. (x)

Na scenach łódzkich

„Spotkanie"

w Teatrze Kameralnym

Teatr Kameralny po sztuce Bernarda Shawa „Major Barbara" wystawił czteroaktową komedię jednego z najciekawszych francuskich pisarzy Jeana Anouilha'a „Spotkanie" („Le rendez-vous" de Senlis").

Sztuka napisana przez prawdziwego majstra teatru, jest więc bardzo sceniczna, a autor wychodząc ze zgoła nie banalnych założeń, rozwija je konsekwentnie do samego końca.

Jest w „Spotkaniu" jeden przede wszystkim moment, który zastanawia widza. Wszyscy prawie bohaterzy tej komedii są ludźmi złymi, amoralnymi; i Jerzy, który żyjąc na łaskawym chlebie swojej żony, zdradza ją bez skrupułu z żoną swojego przyjaciela, i jego rodzice, poświęcający dla własnej wygody szczęście jedynego syna i niewdzięczny przyjaciel Robert.

A jednak ta sztuka o słabych i amoralnych ludziach nie posiada w sobie nic z brutalnego weryzmu. Autor stworzył specyficzny klimat, w jakim rozgrywa się akcja. Przysłonił brud mgiełką poetyczności i ciepłego sentymentu. Rozjaśnił ją słońcem prawdziwej miłości Izabelli — i oto całość „Spotkania" czaruje nas swoją poetycznością i zaskakuje barwną grą swoich kontrastów.

Sztuka Jeana Anouilh'a wystawiona została przez Teatr Kameralny na ogół poprawnie. Szkoda tylko, że niektóre poetyczne i nie ledwie fantastyczne sytuacje potraktowane zostały przez reżysera, Kazimierza Rudzkiego, zanadto naturalistycznie.

Na czoło grających wysunęły się: Danuta Szaflarska, jako Żanetta i Zofia Mrozowska jako Izabella.

Postacie, jakie stworzyły obie te utalentowane artystki posiadają i styl i koloryt zasadniczy dla sztuki Jeana Anouilh'a.

Poprawnie zagrał rolę Jerzego, Jerzy Duszyński — mniej fortunnie — Stanisław Jaśkiewicz.

W pozostałych rolach wystąpili: Michał Melina, Irena Horecka, Barbara Drapińska, Kazimierz Dejunowicz, *Wanda Jakubińska* Ludwik Tatarski i Laura Dunin.

Miłe dla oka dekoracje **skomponował** Otto Axer. J.

Konkurs Karnawałowy

KUPON Nr. 2

wyciąć i zachować

Andrzej Zański

17)



Już teraz uczuwa tęsknotę za Helmutem.

— Czy dobrze zrobiłam? — pyta siebie.

Wiatr porywa fontannę iskier, chwiejącą się nad lokomotywą i rozwiewa ją w mroku.

Małe ogniki drżą, fruwają bezwolnie i gasnąc padają na ziemię.

Ewa Braun obserwuje ich błędną gonitwę.

— Może, tak samo jak one, pogasną i moje tęsknoty? — pociesza się pełna melancholii.

Otto Winkel obserwuje ją trochę przymrużonymi oczyma.

W tej chwili Ewa Braun nie przypomina niczym tamtych pięknych aktorek które idą przez swoje życie niby przez jedną wielką rolę. I z uśmiechem, przyklejonym do maski twarzy, przechodzą w nicość, marząc naiwnie o nieśmiertelności...

Ewa Braun taka, jaka jest w tej chwili: trochę melancholijna, trochę zakłopotana, niepewna siebie, podoba mu się. Nareszcie znalazł objekt, który podekscytował zblazowane jego zmysły.

W przedziale nie ma nikogo.

Oto Winkel siada obok towarzyszki i powoli obejmuje ją wpół.

— Czy jesteś zadowolona?

— Tak — odpowiada Ewa. Ale sama nawet nie wie, czy powiedziała to szczerze.

Ewa Braun używa całkiem tanich i mdłych perfum. Ten szczegół raczej go podniecił, niż zniechęcił...

— Nawet pachnie całkiem inaczej niż tamte — pochyla się nad milczącą towarzyszką.

Ewa Braun spogląda na niego szeroko otwartymi oczyma. Rozumie, że teraz wydarzy się to, co stać się musi, o czym nigdy nie chciał myśleć, a co jednak jest nieuniknione...

— Pocałuj mnie — o tym samym myśli Winkel.

Sekunda zastanowienia i jeszcze druga — lekkiego wahania się.

Ewa, wyjeżdżając razem z Winklem na dwutygodniową wycieczkę, zdawała sobie dobrze sprawę z tego, że wpływowy filmowiec nie zaprasza jej bezinteresownie.

Była przygotowana na wszystko. A jednak teraz, kiedy przyszła decydująca minuta, budzą się w niej niejasne skrupuły.

Monotonnie dudnią żelazne koła pociągu, biegnącego ku swojemu przeznaczeniu.

— Co robię? — przygląda się Ewa Ottonowi tak, jak gdyby zobaczyła go po raz pierwszy.

Zrozumiała! Ten elegancki pan wzbudził w niej podziw. Oszołomiły ją znajomości, jakie posiada, oczarowały jego niezwykłe stosunki. Spogląda na niego z czcią jako na tego, który z ciemni fotograficznego zakładu wprowadzić miał ją w promienną krainę sławy. Ale fizycznie nie pociąga jej wcale ten starszy, zblazowany pan. I dlatego teraz, kiedy wziął ją w ramiona, jest raczej zakłopotana.

— Pocałuj mnie! — powtórzył Winkel.

Chciała zerwać się z miejsca i zawołać głośno:

— Zbliżyłam się do pana tylko dlatego, że wierzyłam, iż poda pan rękę małej, samotnej dziewczynie, zagubionej w bezsensie życia: i zaopiekuje się nią jak prawdziwy przyjaciel. Czy koniecznie muszę zostać pańską kochanką? Czy pan nie rozumie, że kocham innego, a pan jest tylko dla mnie środkiem, prowadzącym do celu?

Ale czy takie, jak ona, małe, ambitne kobiety mogą sobie pozwolić na luksus powiedzenia prawdy komuś, od kogo zależy może ich los?

— Do niecnotliwych należy świat — przypomniał jej się cyniczny aforyzm Mizzi Strobel.

I Ewa Braun, przymknąwszy oczy, podsunęła mu swoje usta.

Mocniej objęły ją ramiona mężczyzny. Ale i teraz nie doznała Ewa najmniejszego nawet podniecenia, wręcz przeciwnie...

Wydało jej się nagle, że obejmuje ją nie mężczyzna, ale macki zimnego, oślizgłego polipa, który wciąga ją w jakąś przepaść bez dna.

A pociąg wśród stuku kół gnał mrokiem nocy coraz dalej i dalej: ku swemu przeznaczeniu.

(D. c. n.)

SPORT

Pierwsze punkty
w boksie zdobył C. K. S.

W Rzeszowie odbył się pierwszy mecz o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy mistrzem okręgu rzeszowskiego, OM TUR, a mistrzem Częstochowy C. K. S. Rozegrano tylko siedem walk bez wagi ciężkiej. Zwyciężył bez większego wysiłku C. K. S. w stosunku 9:5.

Wyniki techniczne są następujące: w wadze muszej **Strychalski** na punkty pokonał **Szampaka**, w koguciej **Frymus** zremisował z **Budą**, w piórkowej **Chudy** pokonał w drugim starciu przez techniczne k. o. **Różyckiego**, w wadze lekkiej **Żurawski** przegrał na punkty z **Żakiem**, w półśredniej Warwas wygrał w drugiej rundzie przez techniczne k. o. z **Dagiem**, w średniej **Berg** wyraźnie na punkty wygrał z **Bednarczykiem, staczając najładniejszą walkę meczu**, a w półciężkiej **Morawski** przegrał na punkty z **Kleczkowskim**. Na pierwszym miejscu podaliśmy pięściarzy Częstochowy.

Mecz ten o tyle ciekawi Łódź, że OM TUR jest pierwszym przeciwnikiem, z którym w mistrzostwach drużynowych mają się zmierzyć bokserzy ŁKS-u. Jak widzimy, przeciwnik rzeszowski nie będzie groźny i wygrana łodzian, zdaje się, nie ulegać żadnej wątpliwości.

Skład Szwecji
na mecz pięściarski z Polską

Nasza reprezentacja pięściarska po perypetiach gdyńskich, poszukiwaniu Archackiego i pogoni za Lickiem, bez dalszych przygód przybyła do Sztokholmu już w czwartek.

Obecnie wiadomy jest skład, w jakim wystąpi reprezentacja Szwecji. Jest ona — jak twierdzą sami Szwedzi — odmłodzona, zawodnicy są mało rutynowani, chociaż spotykamy wśród nich również nazwiska starych *znajomych*, jak: **Keuger, Anderson i Karlsson.**

Walczyć będą: **Persson, Ahlin, Keuger, Hakansson, Anderson, Karlsson, Bengtsson, Sundin.**

Szwedzi na ogół dość skromnie oceniają swe możliwości, lecz zdania, jeśli chodzi o przewidywania wyniku meczu, są podzielone. Przepowiadają wynik remisowy, inni zaś twierdzą, że odniosą zwycięstwo w stosunku 10:6. W każdym razie Szwedzi nie dopuszczają myśli o możliwości przegranej.

Mecz z Polską wywołał duże zainteresowanie i wszystkie miejsca w hali są wyprzedane. Mecz zaszczycić ma swą obecnością król Gustaw V. Tak w każdym razie zapowiadają organizatorzy.

Polska reprezentacja po meczu w Sztokholmie walczyć ma jeszcze w środę w Norrkoeping.

Dalsze wyniki
rozgrywek w tenisie stołowym

W dalszych spotkaniach o drużynowe mistrzostwo okręgu łódzkiego w tenisie stołowym uzyskano następujące wyniki:

Filmowiec — HKS 9:0, Elektrownia — TUR (Tomaszów) 7:2, Ognisko — RKS Nr 1 5:4, a w przedmeczu rezerw 9:0, Filmowiec — ŁWEKD 7:2, Elektrownia — ŁWEKD 9:0, a w przedmeczu również 9:0.

Piłkarze grają
Widzew—Zjednoczone

Piłkarze nie ustępują z placu boju. Zimno im nie straszne — chcą jeszcze grać póki nie ma opadów śnieżnych.

W nadchodzącą niedzielę odbędą się w Łodzi zawody piłkarskie o charakterze towarzyskim pomiędzy zespołami RTS Widzew a KP Zjednoczone. Mecz odbędzie się na stadionie KP Zjednoczone o godz. 11 przed południem poprzedzony przedmeczem drużyn rezerwowych

10 klubów w lidze

Łódź wypowiedziała się przeciw klasie państwowej.—W lutym PZPN obraduje w Łodzi. — ŁKS i ZZK mają szanse wejścia do ligi

Dwudniowe obrady nadzwyczajnego walnego zgromadzenia PZPN poświęcono załatwieniu sprawy, która najbardziej gnębi piłkarstwo polskie, i która, jak to wszyscy zgodnie stwierdzają, winna być możliwie szybko załatwiona — **reorganizacji mistrzostw piłkarskich.**

Dotychczasowy system nie zadawalał nikogo, zmiana była konieczna i pod tym względem panowała jednolita opinia. Chodziło tylko o to, jak to uczynić. I tu różnice zdań są kolosalne.

Projektów zgłoszono wiele, najróżnorodniej opracowanych, lecz w rezultacie dążących do tego samego — **zapewnić okręgowi zgłaszającemu projekt jak najwięcej miejsc w klasie państwowej.**

Dwudniowe obrady doprowadziły wreszcie do konkretnych osiągnięć: postanowiono stworzyć ekstraklasę piłkarską. Dyskutowano bardzo szeroko i długo, wreszcie poddano pod głosowanie wniosek zgłoszony wspólnie przez okręgi poznański i śląski, za którym **wypowiedziała się olbrzymia większość 170 głosów.**

Jedynie słabsze okręgi głosowały przeciwko, czego należało się spodziewać. Tak też się stało: **Kielce, Częstochowa, Pomorze i Radom wypowiedziały się przeciwko lidze.**

Wielką niespodziankę sprawił okręg łódzki, który przyłączył się do nich. Łódź doskonale rozumie korzyści jakie piłkarstwu polskiemu daje utworzenie klasy państwowej, a jednak... jednak podeszła do tego zagadnienia z punktu widzenia własnych lokalnych interesów.

Kluby łódzkie obawiają się, że powtórzy się to, co było kiedyś, że przez powstanie ekstraklasy, do której zaliczone mogą być co najwyżej dwa kluby łódzkie, **zainteresowanie działalnością pozostałych stowarzyszeń zmniejszy się niepomiernie.** Wszystkich pociągnie klasa państwowa, a na mecze klubów A-klasowych uczęszczać będzie garstka widzów. Te obiekcje skądinąd słuszne, spowodowały, że Łódź przyłączyła się do obozu oddającego swe głosy przeciwko lidze.

Obóz ten jednak był nieliczny, bo reprezentował w sumie zaledwie 45 głosów.

Po głosowaniu wybrano specjalną komisję z 13 osób, której polecono opracować projekt reorganizacji rozgrywek i wyniki swej pracy przedłożyć na następny dzień obrad.

Komisja nic nowego nie wymyśliła. Oparła się na projekcie najpopularniejszym. Biorąc za podstawę wyniki, mistrzostw tegorocznych postanowiła, że do rozgrywek eliminacyjnych o wejście do klasy państwowej **dopuszczeni będą** mistrzowie okręgów (20 klubów) oraz dodatkowo **po dwa kluby z Krakowa i Śląska i po jednym z Warszawy, Poznania i Łodzi.** Daje to w sumie 27 klubów, które **podzielone na trzy grupy**, po 9 w każdej, rozegrają eliminacyjne spotkania systemem punktowym, a te, które zajmą pierwsze trzy miejsca w tabeli, zaawansują do ekstraklasy. Liczba 10 klubów ligowych uzupełni **mistrz** klasy A.

Ustalono, że corocznie do ligi państwowej awansować będą po dwa kluby i spadać również dwa, co ułatwi klubom A klasy, kołatającym do wrót ligowych, awans.

Projekt ten został zaakceptowany. Stworzenie klasy państwowej stało się faktem dokonanym. Łódź, przy szczęśliwym zbiegu okoliczności może mieć dwóch przedstawicieli w lidze.

Jednocześnie uchwalono, że doroczne **walne zgromadzenie PZPN odbędzie się w lutym w Łodzi.**

Zgierz zawstydził Łódź

Posypały się bramki na pierwszym meczu hokejowym

Wczoraj hokeiści łódzcy zainaugurowali sezon jako pierwsi w Polsce. Na dobrze przygotowanym lodowisku na stadionie ŁKS-u zmierzyły się dwie kombinowane drużyny, składające się z zawodników ŁKS: Czerwoni i Biali, czyli hokeiści — piłkarze.

Przez takie zestawienie dwaj najlepsi hokeiści, **Czyżewski i Król znaleźli się w obozie piłkarzy.** Może to i lepiej, gdyż w ten sposób siły były równomiernie rozdzielone i gra zyskała na tempie i poziomie. Pierwszy ten mecz obfitował w bramki. Padło ich ogółem aż 16, a ostatecznie wygrała drużyna hokeistów 9:7 (0:2, 3:0, 6:5). Świadczy to o słabym poziomie bramkarzy, niezbyt przygotowanych do sezonu. Wyróżnili się **Kelm, Sokołowski, Czyżewski i Metternich.** Pierwszy występ hokeistów zgromadził około 1500 widzów.

* * *

W dniu jutrzejszym rozpoczynają się rozgrywki o mistrzostwo hokejowe Łodzi. Do mistrzostw zgłosiły się cztery drużyny, a mianowicie: **ŁKS, HKS, Boruta i Włókniarz,** przy czym **trzy ostatnie ze Zgierza.**

Zadziwiające, że **maleńki Zgierz potrafił skompletować trzy drużyny i zgłosić się do mistrzostw,** podczas gdy **wielką Łódź reprezentuje tylko jedyny klub — ŁKS.**

Czy naprawdę Łódź nie stać na zorganizowanie kilku drużyn? **Czy to nie wstyd dla Łodzi dać się tak zdystansować ubogiej prowincji?** Te same trudności musiały zwalczać drużyny zgierskie organizując się, na jakie natrafiały kluby łódzkie. Potrafiły one jednak wszystko przezwyciężyć i z nastaniem zimy wystąpić na lodowisku, świecąc Łodzi przykładem.

Pierwszy mecz mistrzowski odbędzie się w dniu jutrzejszym, następny natomiast w czwartek. Rozgrywki będą się odbywały na lodowisku ŁKS-u. W nadchodzącą sobotę i niedzielę zespół ŁKS-u grać będzie w Poznaniu z tamtejszą Lechią.

W dni świąt Bożego Narodzenia ŁKS gościć będzie u siebie drużynę Pomorzanina.

Podniosła uroczystość sędziów

Odznaczenia dla najbardziej zasłużonych z okazji 25-letniego jubileuszu

W niedzielę sędziowie piłkarscy okręgu łódzkiego obchodzili uroczystość 25-lecia istnienia swojej organizacji. W kościele św. Krzyża odbyło się nabożeństwo, po którym biskup Tomczak przemówił do jubilatów. W sali elektrowni odbyła się akademia z udziałem przedstawicieli ŁOZPN-u i prasy, powitanych przez przewodniczącego zebrania p. Birę.

Organizacja sędziów winna być niezależna i niezainteresowana — zaakcentował p. Bira — zaś członkowie jej winni być etyczni i moralni. Podkreślono również, że podczas okupacji hitlerowcy nie pozwolili rozgrywać Polakom spotkań, wiedząc, że pod pokrywką sportu następuje konsolidacja narodu.

W prezydium zasiedli przedstawiciele ŁOZPN-u, mgr. Łukasik, mec. Gliński oraz sędziowie Krachulec, Stępień, mjr. Sznajder. Poległych członków uczczono minutą ciszy. O historii organizacji mówił dość obszernie p. Winiarski. M. i. dowiedzieliśmy się, że sędziowie rozegrali dwa spotkania z kolegami krakowskimi, ponosząc raz klęskę a zwycięstwo w rewanżu. Obecny prezes sędziów p. Hanke jest chory i specjalna delegacja po akademii wręczyła mu pamiątkowe odznaczenie, życząc jednocześnie szybkiego powrotu do zdrowia. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: mgr. Łukasik, mec. Gliński, Bira, Krachulec, Stępień, Szperling i mjr. Sznajder.

Złote odznaki zasługi otrzymali: Andrzejak, Bira, Grabowski, Hanke, Jendraszczak, Kowalski, Krachulec, Naporski, Otto, Przygoński, Rynkowski, Stępień, Szperling, mjr. Sznajder, Walczak i Winiarski. Reszta członków otrzymała pamiątkowe żetony.

Dyplomy zasługi przyznano ośmiu członkom za prowadzenie spotkań podczas okupacji, są to: Stępień, Szperling, Kowalski, Górski, Pogodziński, Naporski, Karbowiak i Racięcki.

Podzielili się nagrodami

O. M. TUR lepszy w koszykówce, a Z. H. P. w siatkówce

Przy wypełnionej po brzegi widowni odbyły się wczoraj w sali YMCA zawody piłki ręcznej z udziałem drużyn krakowskich Olszy i Cracovii oraz reprezentacji Polski ZHP i OMTUR. Przed zawodami nastąpiła wymiana proporczyków oraz przemówienia. Wygarna Turowców w koszykówce i to wysokocyfrowa, wykazała, że drużyna ta znajduje się obecnie w doskonałej formie.

Na usprawiedliwienie harcerzy trzeba zaznaczyć, że wystąpili oni bez chorego Frontczaka i byli niezgrani. Po zawodach odbyło się wręczenie zwycięzcom nagród. Puchary prezydenta Mijala i wojewody Dąb-Kocioła otrzymali harcerze za wygrane zawody w siatkówce żeńskiej i męskiej, natomiast puchar prezyd. Mijala uzyskali Turowcy za zwycięstwo w koszykówce.

Techniczne wyniki wczorajszych spotkań są następujące:

Siatkówka żeńska: HKS — TUR 2:1, **siatkówka męska:** ZHP — OMTUR 2:0 (15:12, 15:8) Olsza (Kraków) — ŁKS 2:1. **Koszykówka:** OMTUR—ZHP 74:17 (24:11).

Drużyna zwycięzcy składała się z zawodników z Jeleniej Góry, Ostrowia i Łodzi, natomiast w zespole harcerzy grali krakowianie i najlepsi zawodnicy łódzkiego HKS-u. Cracovia—ŁKS 33:13 (18:2). Gra na przeciętnym poziomie.

Dokąd dziś pójdziemy

PAŃSTWOWY TEATR W.P.

Dziś o godzinie 13,15 opera Wojciecha Bogusławskiego z muzyką Jana Stefaniego „Cud mniemany czyli Krakowiacy i Górale" w inscenizacji i reżyserii Leona Schillera.

TEATR KAMERALNY, ul. Daszyńskiego 34

Dziś i dni następnych o godz. 19.15 współczesna komedia J. Anouilh'a „SPOTKANIE" (Le rendez-vous de Senlis).

Kasa czynna od 10 do 12 i od 15. Tel. 123-02. 12560

TEATR TUR

Dziś i dni następnych „PAN DAMAZY", arcydzieło naszej literatury realistycznej, komedii ukazującej typowe postacie szlacheckiego świata ziemiańskiego, w stylowych dekoracjach i kostiumach O. Axera, z jubileuszową kreacją Zelwerowicza w roli tytułowej.

TEATR „SYRENA", Traugutta 1

Dziś i codziennie komedia muzyczna Z. Gozdawy i W. Stępnia p. t. „MOJA ŻONA PENELOPA" z udziałem całego zespołu „Syreny". Początek przedst. o godz. 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16. Tel. ./2-70. 12262

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"

Dziś i codziennie wspaniale wystawiona operetka F. Lehara „MIŁOŚĆ CYGAŃSKA" która zdobyła sobie niezwykły sukces dzięki wysokiemu poziomowi gry solistów, baletu, chóru i malowniczym dekoracjom.

Początek punktualnie o godz. 19. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni przy ul. Piotrkowskiej 102 a, a od godz. 17 w kasie teatru. 12263

TEATR „GONG", Południowa 11

Powtórzenie premiery „Danina Humoru" z Dymszą i Gierasińskim. Początek o godz. 19.30. 12261

KINA

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Czarodziejski kwiat".

WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Ulica Złoczyńców".

ADRIA (Marsz. Stalina - Główna) — „Ulica Złoczyńców".

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Dzisiaj i zawsze".

GDYNIA (Przejazd 2) — „Zamieć śnieżna".

TĘCZA (Piotrkowska 108) — „Panna bez posagu".

BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Korsarze północy"

HEL (Legionów 2/4) — „Zamieć śnieżna".

STYLOWY (Kilińskiego 124) — „Blaski i cienie życia kobiety".

WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Jaśnie pan szofer"

ROBOTNIK (Kilińskiego Nr 178) — „Strachy".

PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76/78) — „Panna bez posagu".

REKORD (Rzgowska 2) — „Dorożkarz Nr. 13".

BAJKA (Franciszkańska 31) — „Jadzia".

WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Wielki przełom".

ROMA (Rzgowska 84) — „Zaklęta narzeczona".

ZACHĘTA (ul. Zgierska 28) — „Szary Lord".

ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — W okowach lodu".

OŚWIATOWE (Rzgowska 94) Film amerykański z II wojny światowej p. t. „Droga do zwycięstwa".

Malickiej nie wolno występować do 1-go września 1947 roku na scenach wielkich miast

Nazwisko Malickiej często ostatnio przewija się przez szpalty prasy. Aktorka ostatnio odpowiadała za szaber i została uniewinniona, sąd bowiem nie przeprowadził dowodu jej winy.

Obecnie sprawa Malickiej znalazła się w sądzie drugiej instancji **Związku Zaw. Artystów Scen Polskich, który stwierdził, co następuje:**

Malicka od 1941 roku do sierpnia 1944 roku była **stałym członkiem zespołu teatru okupacyjnego „Komedia"**, przez co **złamała solidarność organizacyjną i uchybiła godności aktora polskiego.** Za postawę swą w okresie okupacji i granie w teatrze, podyktowane względami oportunistycznymi i chęcią zapewnienia sobie wygodnego życia, **winna być surowo napiętnowana.**

Sąd nie znalazł natomiast podstawy do obciążenia Malickiej zarzutem utrzymywania zażyłych stosunków towarzyskich z Niemcami.

Biorąc jednak pod uwagę i to, że Malicka przychodziła z pomocą powstańcom, w postępowaniu weryfikacyjnym **sąd pozbawił Marię Malicką prawa występowania w Warszawie, Krakowie, Katowicach, Łodzi i Poznaniu przez taki sam okres, w jakim występowała w teatrze okupacyjnym, tj. do 1-go września 1947 roku.**

Program radiowy na dziś

11,57 Sygnał czasu i hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie; 12.05 Audycja dla świetlic robotniczych; 12,35 „5 minut poezji"; 12,40 Koncert solistów; 13.00 Muzyka obiadowa; 14.00 (z Łodzi) „Społeczno-Obywatelska Liga Kobiet a wybory" — pog. w opr. mgr. Z. Żochowskiej; 14.10 (z Łodzi)Skrzynka radiotechniczna w opr. inż. B. Klimaszewskiego; 14.15 (z Łodzi) Utwory Wieniawskiego w wyk. Fr. Rotsztatówny — skrzypce, i prof. K. Bacewicza — akompan.; 14.40 (z Łodzi) Kronika i komunikaty; 14.45 (z Łodzi) Reportaż. T. Radwana z otwarcia Sanatorium dla dzieci gruźliczych w Łagiewnikach. 14.50 (z Łodzi) Koncert reklamowy; 15.00 Audycja dla dzieci „Wszystkiego po trochu"; 15.20 Portrety działaczy; 15.35 Utwory skrzypcowe w wyk. Fr. Jamrego; 15.50 Skrzynka ogólna; 16.00 „Przy głośniku"; 16,05 Dziennik; 16.30 „Śpiewajmy piosenki"; 16,50 Z życia kulturalnego; 17,00 Audycja dla młodzieży; 17,15 Koncert popularny; 17,55 „Na Ziemiach Odzyskanych"; 18.15 (z Łodzi) W ramach audycji „Portrety pisarzy" — „Władysław Orkan" aud. w opr. M. Piechala; 18.30 „Nauka przy głośniku"; 19.00 (z Łodzi) Z mikrofonem po świetlicach robotniczych: Występ chóru świetlicy Państw. Zakł. Przem. Baweln. Nr 1 pg. proff. A. Charuby; 19,15 „Łódzka Rodzina Radiowa" — pog. w opr. J. Górskiego; 19.25 (z Łodzi) Murzyńskie pieśni nabożne w wyk. O. Łady — śpiew, przy fortep. prof. K. Bacewicz; 19.50 (z Łodzi) Sprawy bieżące „O co walczymy" — pog. K. Przybył-Stalskiego; 19,57 Sygnał czasu i myśli wybrane; 20,01 Dziennik; 20,25 „Dawna Muzyka"; 21,00 Słuchowisko pt. „Śmierć błazna" — scena z „Marii Stuart"; 21,25 (z Łodzi) W ramach audycji „Ciekawostki literackie" fel. J.Z. Jakubowskiego p.t. „Zanim Sienkiewicz został sławnym"; 21,35 Pogadanka Sportowa; 21,45 Kwadrans prozy; 22.00 Radiowy Uniwersytet Ludowy; 22,15 (z Łodzi) Koncert życzeń; 23,00 Ostatnie wiadomości dziennika; 23,20 Program na jutro; 23.30 (z Łodzi) Zakończenie audycji i Hymn.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6), Wójcikowskiego (Napiórkowskiego 41), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahanego (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolenia (Karolewska 48).

FRASZKA



— Dzień dobry, panie Ciaputkiewicz, wygląda pan nie do poznania.

— Co pan powie? A do Radomia wyglądam?...

REDAKTOR NACZELNY: K. BOGUSŁAWSKI
D—011663
Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Piotrkowska 102a. Telefony: 129-13, 137-47
Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 16—18, tel. 112-60
Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „EXPRESS ILUSTROWANY"
DZIAŁ OGŁOSZEŃ: Piotrkowska 102a. — Ceny ogłoszeń: Drobne — za wyraz petitowy poza tekstem — 5 zł Inne ogłoszenia za milimetr-szpaltę poza tekstem zł 20. W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 proc. drożej.
Odbito w drukarni L. I. W., Łódź, Żwirki 17